N^er 95. ROK 1846. PONIEDZIAŁEK 4 MAJA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złotych dziesięć miesięcznie złotych cztery, numer pojedynczy groszy dziesięć.

GAZETA KRAKOWSKA.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła podł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne różne uwagi
	6	27" 6, 007	+ 2° 5	2, 21	Zachodni słaby	Chmurno	w nocy Snieg
1	2	6, 423	3, 6	2, 12	Pn. Zachodni mocny	,,	Snieg, Grad, Deszcz
	10	7, 701	2, 0	1, 99	Zachodni ,,	Pogoda z Chmurami	

Wiadomości zagraniczne.

— *Warszawa 27 Kwietnia.* —

Onegdaj na zgromadzeniu 270 właścicieli dóbr ziemskich stowarzyszonych z gub. Warszawskiéj oddziału Warszawa, odbytém w gmachu Towarzystwa Kredytowego pod przewodnictwem JW. gubernatora cyw. gub. Warszaws., większością głosów obrani zostali na następne cztery lata: Łuszczewski, dziedzic dóbr Strugi, na radcę do Komitetu Tow. Kred.; Trzetrzewiński dziedzic d. Zabłotni, na radzcę do Dyrekcyi Głównéj. Z powodu zpóźnionéj pory, wybór radcy do Dyrekcyi Szczegółowéj w Warszawie odłożono do dnia dzisiejszego.

— *Wiedeń 20 Kwietnia.* —

Na liście zakazanych tu gazet, znajdują się wszystkie Berlińskie, wyjąwszy gazetę *Powszechną Pruską*. W ogole w naszém Cesarstwie tylko trzy gazety niemieckie są bezwarunkowo dozwolone: Gazeta *Powszechna Augsburgska*, Gazeta pocztowa *Frankfortska* i *Korrespondent Norymbergski*.

— *Z nad granicy Galicyi 13 Kwietnia.* —

Pojedyncze roty wieśniaków, które się jeszcze tu i owdzie pokazywały, rozproszyły się już dobrowolnie i wkrótce nie będziemy już widzieć i śladu tych burzycieli. Jeżeli jeszcze gdzie niegdzie ukrywają się pojedynczy emissaryusze stronnictwa antisocialnego, z trudnością tylko oni zdołają schronić się za granicę kraju, ponieważ organizacya surowego nadzoru wszelkich punktów granicznych w ostatnich czasach szybko naprzód postąpiła. (*G. Wroc.*)

— *Hamburg 21 Kwietnia.* —

Tygodnik tutejszy, który z powodu drażliwéj swojéj treści, częstokroć ściągał na siebie nieukontentowanie rozsądniejszych członków naszéj publiczności, z rozkazu władz tutejszych zakazanym został.

— *Lipsk 22 Kwietnia.* —

Rozpoczął się tydzień poprzedzający wielki nasz jarmark. Towarów jest dosyć nazwożonych, ale nie widać krakowskich ani galicyjskich kupców. Nieszczęsne tameczne niespokojności, jakkolwiek już przytłumione, przecież i na nas rozciągnęły bolesne swoje skutki. Przybyło tu również dosyć towarów z Polski. (*G. H. Sp.*)

— *Paryż 17 Kwietnia.* —

Jak słychać, Królowa angielska w przyszłych swych odwidzinach wyląduje w Dieppe. Ekwipaże dworskie przewiozą ją i jéj świtę z Dieppe do Rouen, zkąd Jéj K. Mość uda się na kolei żelaznéj do Asniers, gdzie znowu przygotowane będą ekwipaże krolewskie, w których uda się do pałacu St. Cloud, który w czasie swego pobytu na dworze francuzkim zamieszkiwać będzie. Na cześć Jéj K. Mości dane będą wspaniałe uczty w Wersalu, w Tuileryach i w Fontainebleau.

— *Dnia 18 Kwietnia.* —

Na wczorajszém posiedzeniu, izba deputowanych udzieliła kredyt na 93 miliony fr. dla marynarki. Komisya przyłączyła się do dodatku zaproponowanego przez panów Thiers i Janvier.

Na dzisiejszém posiedzeniu izby Parów, odczytał Prezes izby, xiążę Pasquier, królewskie rozporządzenie z dnia wczorajszego, przez które zamach z dnia 16 kwiet. ma być bezzwłocznie Sądowi Parów do osądzenia przekazany. Temże rozporządzeniem wyznaczony jest na Prokuratora Jlnego Sądu Parów na teraźniejszy przypadek pan Hebert, Prokurator Jlny przy królewskim sądzie Paryzkim. Parowie urządzą się pojutrze jako izba sądowa. Izba Parów, któréj posiedzenie już o godzinie 1 zamknięte zostało, pospieszyła o godzinie 2 do Tuileryów, dla złożenia Królowi powinszowań z powodu jego cudownego zachowania. W tymże celu udała się tamże izba deputowanych o godz. 3. Król przyjmował obie izby w sali tronowéj. Druga legia gwardyi narodowéj paryzkiéj, która właśnie zebrała się dla powitania swych nowych oficerów, kazała się także zapytać w Tuile-

ryach, czy Jego K. Mość zezwoli na złożenie sobie jéj powinszowań. Za otrzymaniem pozwolenia udała się cała legia na dziedziniec Tuileryów i wykrzykła: Niech żyje Król! podczas gdy Monarcha trzymając za rękę Hrabiego Paryża odbywał jéj przegląd.

Dzienniki paryzkie zawierają niektóre szczegóły o zamachu i jego sprawcy. Lecomte przybył tu dziś rano pod mocną eskortą na kolei żelaznéj z Corbeil; w drodze miał usiłować życie sobie odebrać, musiano włożyć na niego kaftan krępujący. Lecomte ma lat 45, jest rodem z Beaumont w departamencie Cote d'Or (Złoty brzeg). Służył dawniéj jako podoficer w wojsku i 1823 r. ozdobiony został w Madrycie orderem Legii honorowéj. Późniéj został Nadzorcą leśnictwa. Z powodu swéj nieuległości dla przełożonych, był kilka razy przenoszony. W kwietniu 1844 r. widziano się w konieczności do udzielenia mu dymissyi. Od tego czasu mieszkał w Paryżu przy ulicy Colysee. Słyszano kilka razy jego pogróżki przeciw jego dawnym przełożonym, ale nigdy nie były wymierzane przeciw Królowi.

W *Journal des Debats* czytamy: »Onegdaj rano (d. 16) minister spraw wewnęt. otrzymał, jak zapewniają, dwie telegraficzne depesze z Grenobli i Lyonu, które doniosły, że kilku urzędników otrzymało listy bezimienne, donoszące, że dnia 16 kwietnia ma być strzelonem do Króla.

Według opowiadań w izbie deput. sprawca zamachu po swém pojmaniu sam oświadczył hrabi Montalivet, który towarzyszył Królowi, że do samego Króla chciał strzelić. Dymissyę otrzymał za nieprzyzwoite zachowanie się względem Jeneralnego Konserwatora lasów i dóbr królewskich, p. Sabune, na którego wiele razy się odgrażał i miotał obelgi. Pobierał ciągle pensyę, ale żądał aby została zkapitalizowana, a gdy mu to odmówiono, wywarł swój gniew przeciw panu Sabnne i Jeneralnemu Intendentowi listy cywilnéj, Hr. Montalivet.

W izbie deputowanych spostrzegano wczoraj wielkie wzburzenie z powodu zamachu w Fontainebleau. Z trudnością przyszło nakoniec Prezesowi uspokoić umysły, aby wynurzyć bolesne wrażenie, jakie zbrodniczy zamach na życie Króla sprawił na izbie.

Courier francais pisze: Dnia 13 telegraf przeniósł władzom Bajonny rozkaz rządowy, aby wszelkiego czuwania nad Infantem don Enrique zaniechać, i wszelkie jego dostojeństwu przynależne czynić mu honory, a natomiast dawać pilną baczność na jenerała Narvaez, którego zabiegów, jak się zdaje, obawia się rząd Madrycki. Co tę okoliczność czyni jeszcze bardziéj interesującą, jest to, że policya francuzka na formalne żądanie jenerała Narvaez, dawała baczenie na Infanta.

Journal des Debats przedstawia następujące stosunki stronnictw w angielskiéj izbie niższéj przy ostatnich jéj naradach: »Irlandya nietylko jest ciągłym kłopotem dla Anglii, ale i utrudzeniem dla ministerstwa Peela; bil przeciw gwałtom w Irlandyi wszedł w drogę projektowi o cłach zbożowych i zagraża w izbie niższéj bardzo długą zwłoką ostatniemu głosowaniu nad tym projektem. Przy tym bilu przeciw gwałtom w Irlandyi, istniejąca czasowo i wyjątkowym sposobem zgodność, jaka od początku teraźniejszego zgromadzenia utworzyła się między p. Peel i opozycyą, znowu się rozchwiała, dawna nieufność znowu się objawia, i pierwszy minister po wszystkich ofiarach, jakie względem swego stronnictwa, swéj popularności i swego stanowiska poczynił dla wielkiéj sprawy handlowéj wolności, jest znowu gorzko obwiniony, że temu swemu wielkiemu dziełu niepożyteczne stawia przeszkody, które szkodliwemi dla niego stać się mogą. Wiadomo, że bil przeciw gwałtom w Irlandyi izba Lordów jednomyślnie przyjęła. Przyjętym zaś oddawna zwyczajem jest, że gdy Lordowie jaki projekt przyjmą, izba niższa przez grzeczność na pierwsze jego odczytanie zezwala. P. Peel, który, jak wiadomo, lękliwém przejęty jest poważaniem dla zwyczajów parlamentowych, spodziewał się, że mu się uda w izbie niższéj pierwsze odczytanie tego bilu bez rozpraw osiągnąć, przez co byłby w stanie projekt nowego prawa zbożowego przez różne stacye bez zatrzymania się przeprowadzić. Ale swą rachubę zrobił bez członków irlandzkich, którzy na przygotowawczém zgromadzeniu postanowili temu irlandzkiemu bilowi na wszystkich jego stacyach stanowczy stawiać opór. Wigowie czynili wszystko, aby te trudności usunąć. Należy im oddać tę sprawiedliwość. Przed niejakim czasem lord Russell zapowiedział wniosek wzięcia pod rozwagę stanu Irlandyi. Jak się zdaje, uczynił on to, bez naradzenia się w tym względzie swego stronnictwa. Bezzwłocznie w różnych dziennikach przychylnych reformie handlowéj oświadczono się przeciw temu wnioskowi. Sam nawet dziennik wigowski oświadczył się przeciw temu niewłaściwemu krokowi. Lord Russel pośpieszył też z odłożeniem swego wniosku na powielkanocy, aby rozprawom nad nowém prawem zbożowém nie przeszkadzać. Członkowie irlandzcy nie byli jednak tak powolni, i pomimo wszelkich przedstawień uparli się przy swem postanowieniu. A gdy oni przy tem wszystkiem stanowią ważny żywioł w opozycyi, wigowskie przeto stronnictwo, poczyniwszy wszystko, co od nich zależało, zmuszone nareszcie było przyłączyć się do nich i oświadczyć, że przeciw przedłożeniu tego irlandzkiego bilu głosować będą. W takim stanie rzeczy, nastąpiło na drugiéj stronie zbliżenie się między p. Peel i oddziałem stronnictwa torysowskiego, które odłączyło się było od niego. Zaszła konferencya między panem Young, stronnikiem p. Peel, i lordem Bentink, teraźniejszym przewódzcą torysowskiéj opozycyi. Zgodzono się na to, że torysowie głosować będą za przedłożeniem owego bilu irlandzkiego, pod warunkiem, żeby ministerstwo na trzecie od-

czytanie bilu zbożowego przed Wielkanocą nie nalegało. Wskutku téj umowy ujrzano niedawno stronnictwa znowu pod ich właściwemi chorągwiami i p. Peel przy głosowaniu nad czasem, kiedy bil irlandzki ma należyć do porządku dziennego, otrzymał większość tylko 39 głosów, gdyż całe liberalne stronnictwo przeciw niemu głosowało. Nadeszły święta wielkanocne; połowa czasu zgromadzenia parlamentu upłynęła; jednak nowe prawo zbożowe w izbie niższéj jeszcze przyjęte nie zostało, a kto zgadnie, kiedy w izbie wyższéj przyjęte zostanie, i czy to rzeczywiście jeszcze nastąpi? Irlandzcy członkowie nie dopuścili nawet do pierwszego odczytania bilu, który ich kraj ma postawić w stanie oblężenia. Przez przyjęty zwyczaj, według którego każdemu członkowi służy prawo wnosić o odroczenie naradzanego przedmiotu, potrafili oni zmusić pana Peel do zamknięcia téj połowy czasu zgromadzenia, bez uczynienia z bilem jednego kroku naprzód. W skutku tego projekt prawa zbożowego wstrzymany został. Są to wprawdzie nieuchronne zwlekania, ale niemniéj przez to są zasmucające. Rozstrzygoienie środków reformy handlowéj nie zmieni się przez to; ale zgodność, która jéj pomyślność zapewniała, została przez to nadwerężona i nadejdzie maj bez zapobieżenia głodowi w Irlandyi.

Według złożonego onegdaj izbie niższéj przez p. Vuitry sprawozdania względem projektu reformy pocztowéj, zniżone porto od pojedyńczych listów w następujący sposób ustanowione zostało: porto od listu z jednéj gminy do drugiéj w obwodzie jednego i tego samego biora pocztowego wynosi 10 centimów (5 gr. p.); przesłanie listu daléj niż 40 kilometrów aż do 80 kilom. kosztuje 20 cent.; od 80 do 150 kil., 30 cent.; od 150 do 400 kil., 40 cent.; od 400 kil. i daléj 50 cent. (25 gr. pol). Od przesyłanych pieniędzy 2 proc.

Projekt dotyczący akcyj przyjęty został w izbie Parów.

Zapewniano wczoraj w izbie deputowanych, że rada gabinetowa oznaczyła dzień 11 lipca na powszechne wybory deputowanych. Prace izby deputowanych ukończone zostaną przy końcu maja, a zgromadzenie zamknięte będzie między 15 i 20 lipca.

Z Algieru donoszą pod d. 10 kwietnia: D. 30 marca jenerał Lamoriciere dosięgnął jedno z emigrowanych pokoleń; ścigane przez jazdę i dwa bataliony piechoty bez tornistrów pięć mil drogi, pozostawiło w ręku francuzów 75 jeńców, 13 wielbłądów, 130 wołów i około 8,000 owiec. Pokolenie to nazywa się Uled-Krelif.

— *Konstantynopol 8 Kwietnia.* —

List z Jasa donosi, że Grzegórz Sturdza, syn Hospodara, przybył tam znowu, i że Hospodar w towarzystwie obudwóch synów swoich zamyśla udać się do Sylistryi (nad Dunajem) dla złożenia tam swego hołdu sułtanowi, podczas przyszłéj podróży jego po kraju.

Reszyd pasza w coraz większych łaskach zostaje u sułtana; często naradza się monarcha z nim o sprawach publicznych i zwolna oswaja się z jego ideami reformy. Dla syna tego ministra wybrał sam sułtan narzeczoną, co jest wielką łaską, połączoną zwykle z bogatem uposażeniem narzeczonéj. Tą wybraną jest córka Mehmeda Alego Paszy z Topchany. Posłowi tureckiemu przy dworze austryackim, pozwolił sułtan sprowadzić do Wiednia jednę z żon jego, czego jeszcze żaden sułtan dla swych reprezentantów w krajach europejskich nie uczynił.

— *Ameryka.* —

Wzmocnienie floty, jakie zaleca prezydent Polk w poselstwie swojém z dnia 24 marca, obliczone jest podług anszlagów na 17,220,000 dollarów, za którą to summę ma być zbudowane 43 większych i mniejszych parofływów, 17 fregat i 15 szalup; osada zaś floty powiększoną będzie do 28,630 ludzi. Teraz flota amerykańska składa się z następujących okrętów, które w przeciągu 3 do 12 miesięcy mogą być do żeglugi zdatne: 6 lin. okrętów, 9 fregat, 23 szalup, 2 parofływy, 8 szonerów i brygów, 2 parofływy dla służby portowéj i statki przewozowe; na warsztatach buduje się 5 lin. okrętów, 3 fregaty, 6 szalup i 2 parofływy; razem z 70 okrętów. Z powyższą zaś proponowaną liczbą, flota amerykańska liczyć będzie 145 okrętów, z tych 49 parowych.

Co się tyczy powiększenia wojska, tedy ogranicza się ono na teraz na wystawieniu dwóch nowych pułków strzelców celnych i powiększeniu każdéj dotychczas w służbie będącéj kompanii o 10 ludzi.

Stósowny bil przyjęty już został w izbie reprezentantów, większością głosów 164 przeciw 15.

Rozmaitości.

SMĘTARZ W SAN-GIOVANI.

(Ciąg dalszy.)

Przytuliłam Arabellę do piersi a Juliusz ostrożnie przy mnie postępował. Nie postrzeżeni zeszliśmy z drugiego piętra na pierwsze. Chciałam i teraz z największą ostrożnością ominąć gabinet Edwarda, lecz nagle drzwi się otworzyły, i z srebrnym w prawéj ręce świecznikiem, wyszedł Edward z pokoju. Na piersiach jego Bianka, blada, głowę opierała, z jéj twarzy można było wyczytać obłąkanie, obejmował ją lewą ręką i niósł ją bardziéj aniżeli szła.

☞ Swiatło mnie ogarnęło. Bianka z przerażeniem i boleścią zawołała: „Widzisz ją?" i upadła przy nim na ziemię. Mój mąż, którego śmiertelna okryła bladość, przez chwilę wlepił we mnie wzrok obłąkany, potem cofnął się ku drzwiom i przerażony zawołał: „Okropnie! okropnie! teraz i ja ją widzę." — Swiecznik z rąk mu wypadł, świece zgasły, ciemność nas okryła; lewą ręką objąwszy Juliusza, zatrwożona wybiegłam z domu.

Między okropnemi temi nocami, a epoką, którą ten rozdział opisuje, upłynęło lat 4. Nic pra-

wie nieznacząca rana, nie na długo tamować mi mogła wyjazd z Neapolu. Chytrość Mattea i życzenia jego, abym się jaknajprędzéj oddaliła, sprawiły, że wszystko szło nad spodziewanie. Hojnie go obdarzywszy, opuściłam człowieka, którego występek od najokropniejszéj zachował mnie śmierci. Nic zatrzymując się nigdzie przebiegłam wraz z memi dziećmi Włochy, i przybyłam nakonice do Genewy, gdzie dalszego swego losu oczekiwać miałam.

Piękny domek wiejski nad czarującym brzegiem morza, przyjął umarło-żywą, gdzie z upragnieniem czekałam wiadomości od mojéj matki, któréj rady przyszłém mojem postępowaniem kierować miały. Nakoniec nadeszły jéj listy. Szczęściem wiadomość, że żyję, wcześniéj ją doszła, niż doniesienie o mniemanéj méj śmierci. Długo mąż mój wahał się, nim zdołał rodzicom moim okropny ten cios zadać. Edward napisał list do mojego ojca pełen boleści i rozpaczy, doniósł mu o mojéj śmierci i niezmienném swojém postanowieniu szukania ulgi w obcych krajach. O dzieciach nic nie wspominał. Wezwał swego ajenta, aby mu złożył z góry dochód pięcioletni, i ile nam wiadomo, zaraz po odebraniu téj kwoty zniknął z Neapolu.

Najpierwszém staraniem mego ojca było zniszczyć fałszywą pogłoskę o mojéj śmierci, i w tym celu rozkazał mi natychmiast powrócić do Londynu, do domu rodzicielskiego. Z jakiemże uniesieniem ujrzałam w kilka tygodni pobrzeża angielskie z za mgły się ukazujące. Trzy lata temu szczęśliwa bo kochana opuściłam tę wyspę, teraz zdradzona przez tego, któremu miłość moją poświęciłam, z osieroconemi dziećmi i ściśnionem sercem powracam. Łzy moje płynęły obficie. Matkę daleko słabszą zastałam, aniżelim się spodziewać mogła. Z wzruszeniem, które jéj mówić nie dozwalało, przycisnęła mnie do serca. Ojciec położył mi swą rękę na głowie i długo wpatrując mi się w oczy, błogosławił mnie mówiąc: „Zapadłe twe rysy dowodzą ileś ucierpiała, lecz Bóg cię dla nas łaskawie zachować raczył; oby było błogosławioném twe przybycie, luba córko.“

Spełniło się na mnie błogosławieństwo ojcowskie, gdyż słabość moja w gronie méj rodziny widocznie się uśmierzała, matka za mojem około niéj staraniem, zwolna powracała także do zdrowia, lecz spokojność w dawnych mych pokojach mnie otaczająca, przysposobiła mój umysł do jakiejś melancholii, do stanu, któremu trudno znaleść nazwisko. Ojciec przez wszystkie prawie pisma publiczne europejskie kilkakrotnie wzywał Edwarda, aby nas uwiadomił o swoim pobycie, chcąc udręczonemu jego sercu udzielić wiadomości o istnieniu jego dzieci i domagać się rozwodu, gdyż przykro było memu ojcu nazywać mię jeszcze Lady Dorford; lecz Edward zniknąwszy, żadnego o sobie nie dał powziąść śladu. *(D. c. n.)*

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 1 do dnia 2 Maja.

Eller kuryer ces. ros., Dabel Samuel, z Polski; Skrobet Adalbert, Zborowski Prosper hr., z Galicyi; Sulzman Karolina, Herminiard Józefina, Sennewaldt Mikołaj, z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Richter Augustyn, Richter Józef, Putiatycka Honorata, Skrobołowicz Wojciech ob., do Polski; — Wodzicki Franciszek hr., do Pruss.

Doniesienie Urzędowe.

Nro 1531.

TRYBUNAŁ

Wolnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

W skutek podania PP. Nikodema i Maryanny Łysakowskich małżonków w imieniu Franciszki Skotnickiéj matki, tudzież synów jéj Władysława i Felixa Skotnickich i córki Józefy z Skotnickich Pędowskiéj wniesionego, w przedmiocie ogłoszenia o otwarciu się spadku po Franciszku Skotnickim z ¼ części połowy domu pod L. 122 w gminie II. położonego, składającego się — Trybunał po wysłuchaniu wniosku Prokuratora na zasadzie artykułu 12go ustawy Hypoteczněj, wzywa wszystkich prawo do rzeczonego spadku majacych, aby się z takowem w przeciągu 3ch miesięcy do Trybunału zgłosili pod rygorem przyznania takowego na rzecz zgłaszających się wspomnionych wyżéj matki, braci i siostry zmarłego.

Kraków dnia 7 Kwietnia 1846 r.

Sędzia Prezydujący
Brzeziński.

(3r.) Sekretarz *Lasocki.*

Doniesienia prywatne.



KARETA poczwórna, najmodniejsza, podług wzoru Karety na wystawie w roku zeszłym w Wiedniu będącéj, przez najpierwszych fabrykantów wystawiona, bardzo gustownie ubrana, zupełnie nie używana, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość u stróża pod N. 247 przy ulicy Brackiéj. (2r.)

Życzący sobie nająć miesięcznie pokój z meblami i usługą raczy zgłosić się do gospodarza pod N. 14 czyli na *Barszczowem*, Narożniku obok kościoła P. Maryi w Rynku. (2r.)